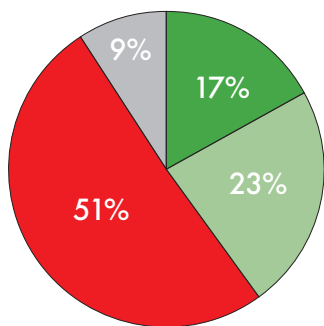


Wykorzystanie formatu GML po miesiącu obowiązkowego stosowania

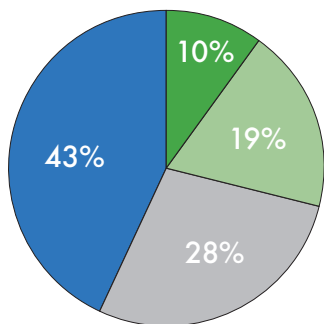
Standard de fictio

Czy jesteś zadowolony z tego, jak twój PODGiK radzi sobie z obsługą formatu GML?



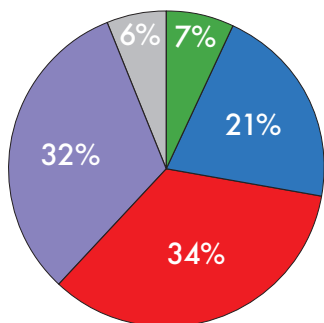
■ tak ■ częściowo
■ nie ■ nie mam zdania

PODGiK, w którym najczęściej zgłaszam prace geodezyjne, wydaje dane głównie w:



■ formacie GML wg aktualnych schematów
■ formacie GML wg starych schematów
■ innych formatach niż GML
■ różnych formatach, w tym w GML

Jakie skutki przyniosło wprowadzenie obowiązkowego stosowania GML?



■ głównie pozytywne
■ częściowo pozytywne, częściowo negatywne
■ głównie negatywne
■ nic istotnego nie zmieniło
■ trudno powiedzieć

Zadając w szkole pracę domową nawet z dużym wyprzedzeniem, nauczyciel i tak wie, że mierny uczeń wykona ją na ostatnią chwilę, na kolanie podczas przerwy. Podobnie wdrażana jest w Polsce wymiana danych w GML.

Jerzy Królikowski

Takie wnioski płyną z analizy wyników internetowej ankiety, jaką przeprowadziliśmy na Geoforum.pl. Uruchomiliśmy ją 1 lutego, a więc dokładnie miesiąc po wejściu w życie obowiązku stosowania formatu GML w wymianie danych między PODGiK a wykonawcami prac geodezyjnych. Przez tydzień formularz wypełniły 323 osoby reprezentujące wszystkie 16 województw.

Warto przypomnieć, że o wprowadzenie GML-a pytaliśmy również pod koniec ubiegłego roku (wyniki badania omówiliśmy w GEODECIE 11/2022). Wśród ankietowanych dominowały wówczas nastroje pesymistyczne. Większość internautów przewidywała bowiem, że po 1 stycznia 2023 r. obowiązek ten pozostanie fikcją, głównie dlatego, że ani ośrodki, ani wykonawcy nie są gotowi na tę fundamentalną zmianę. Teraz wiemy, że obawy te były słuszne.

• Niezadowolenie w liczbach

W naszym najnowszym badaniu w pierwszej kolejności zapytaliśmy ogólnie, czy ankietowany jest zadowolony z tego, jak jego ODGiK radzi sobie z obsługą formatu GML. Twierdząco odpowiedziało zaledwie 17% badanych, za to aż ponad połowa była przeciwnego zdania. Największy odsetek głosów niezadowolenia (71%) otrzymaliśmy z województwa kujawsko-pomorskiego (patrz mapa). Powyżej 50% wskazań odnotowaliśmy jeszcze w 5 regionach. Z kolei na przeciwnym biegunie uplasowało się województwo łódzkie, gdzie negatywne skutki odczuwa jedynie 29% badanych.

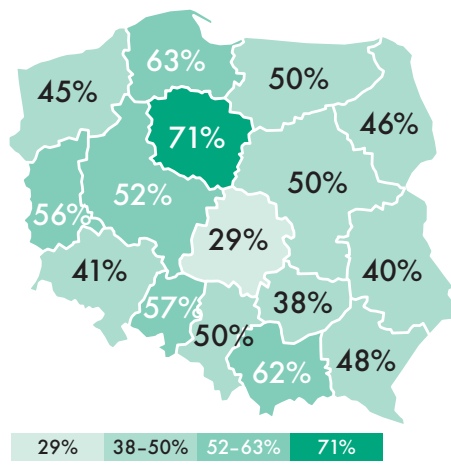
Tylko czy ODGiK-i w ogóle wydają już dane w formacie GML według obowiązujących schematów z 2021 roku? Twierdząco na tak zadane pytanie odpowiedziało raptem 10% ankietowanych. Kolejnych 19% wskazało, że w ich ośrodku, owszem, można otrzymać plik GML, ale według starego schematu, tj. z 2015 roku. 28% internau-

tów wskazało zaś, że powiaty wciąż wydają im dane w formatach innych niż GML.

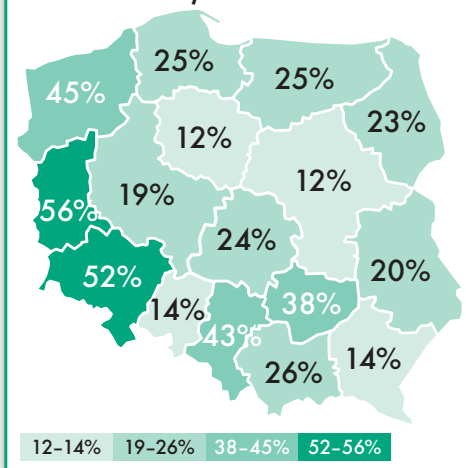
W podziale na regiony najczęściej potwierdzeń obsługi GML-a (czy to w schemacie 2015, czy 2021) odnotowaliśmy w województwach lubuskim i dolnośląskim, choć i tak są one dość niskie, bo ledwie przekraczają 50% (patrz mapa). Najgorsze oceny znów zebrało województwo kujawsko-pomorskie z odsetkiem na poziomie 12%. Jednocześnie odnotować należy, że niewiele lepiej wypadły: woj. opolskie, podkarpackie i mazowieckie.

W założeniach autorów geodezyjnych przepisów wprowadzenie obowiązku wymiany danych w formacie GML miało przynieść wykonawcom istotne korzyści. Ale czy geodeci już je odczuwają? Tylko 7% ankietowanych stwierdziło, że wymóg ten przyniósł głównie pozytywne skutki, a przeciwnego zdania była aż 1/3 badanych. Z kolei ponad 1/5 geodetów odczuwa zarówno skutki pozytywne, jak i negatywne.

Gdzie najczęściej wskazywano negatywne skutki obowiązkowego stosowania GML



Deklaracje wydawania danych w formacie GML (wg schematów 2015 lub 2021)



Lektura geodezyjnych forów internetowych pokazuje, że na razie obowiązek stosowania GML-a powoduje różnorodne problemy. Które z nich są najbardziej dokuczliwe? Według ankietowanych to przede wszystkim nieprawidłowe działanie oprogramowania do obsługi tego formatu. Niewiele mniej badanych wskazało wspomniany już problem braku danych w aktualnych schematach, a także niewystarczającą wiedzę pracowników PODGiK o nowych standardach, konieczność dostosowywania przez wykonawców danych do schematów z 2021 r. oraz brak akceptowania plików GML przez ODGiK.

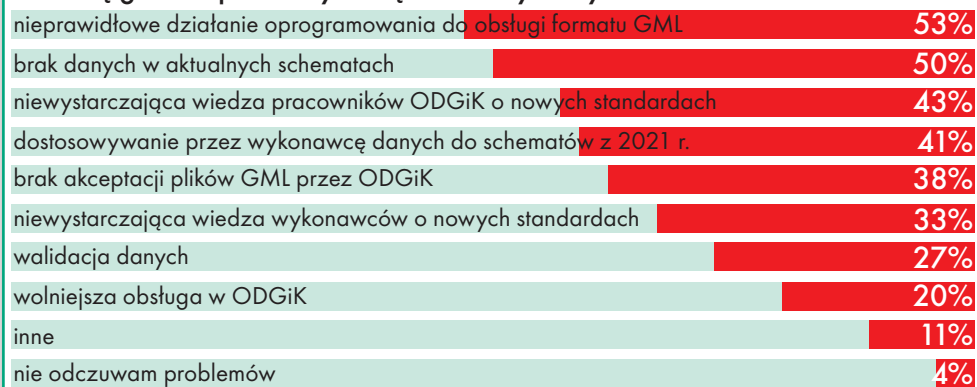
● Niezadowolenie w słowach

Jak zwykle w naszej internetowej ankiecie daliśmy też możliwość dodania komentarza i całkiem sporo badanych z tego skorzystało. Wprawdzie w kilku wypowiedziach da się wypatrzeć umiarkowanie pozytywne opinie, ale generalnie płynie z nich obraz chaosu, jaki zapanował w PODGiK-ach po 1 stycznia 2023 r.

Przed wszystkim ankietowani zwracają uwagę, że wiele ośrodków wciąż wymaga stosowania komercyjnych formatów (zwanymi także „natywnymi”), co jest oczywiście całkowicie niezgodne z obowiązującymi regulacjami. Ale dla części komentujących takie rozwiązanie jest – wbrew pozorom – lepsze, bo umożliwia poruszanie się po przetartym już szlaku, a to przekłada się na szybsze przygotowanie danych do zasilenia PZGiK oraz ich weryfikację. Są też i takie ośrodki, które de facto wymagają dwóch plików – GML-a i „natywnego”. Ten pierwszy jest tylko pro forma, na wypadek, jakby „Warszawka” przyszła z kontrolą – wyjaśnia jeden z komentatorów.

Nie brak też powiatów, gdzie GML faktycznie obowiązuje, choć dla wielu wykonawców wcale nie jest to powód do radości. Zwracają oni chociażby uwagę na

Jakie są główne problemy związane z wykorzystaniem GML-a?



rozbieżne interpretacje dotyczące przygotowania plików. Niejasne jest przykładowo, czy generować odrębny plik dla każdej bazy, a może jeden zbiorczy. Sporna jest także kwestia stosowania tzw. blokad dla aktywnych prac geodezyjnych. Często sygnalizowanym problemem jest zrzucanie na wykonawcę obowiązku dostosowania danych do obowiązującego schematu, a to przecież dodatkowa praca, za którą nikt nie płaci. Komentatorzy zwracają ponadto uwagę na bałagan w plikach GML wydawanych przez ich PODGiK. Narzekają chociażby na mieszanie w jednej bazie danych według różnych schematów – nie tylko 2021 i 2015, ale też K-1. Do rzadkości nie należą też błędy w danych czy nawet wydawanie pustych lub wybrakowanych plików.

Ale najwięcej w komentarzach dostało się twórcom oprogramowania geodezyjnego – i to niemal wszystkim po równo! „Arogancja i buta autorów systemów funkcyjnych w ODGiK (czytaj monopolistów) jest porażająca” – to tylko jedna z wielu podobnych opinii. Badani nie zostawiają na firmach informatycznych suchej nitki, bo wbrew wcześniejszym zapewnieniom plik GML generowany przez jedną aplikację rzadko kiedy można załadować do innego środowiska. A przecież to właśnie miało być główną ideą wprowadzenia tego standardu w geodezji! Efekt tego jest taki, że PODGiK-i stosujące GML

często zwracają dane do poprawy, czasem jedynie z adnotacją, że „plik nie ładuję się, proszę poprawić” – czytamy w komentarzach. Jak podkreślają internauci, problem jest szczególnie dotkliwy przy większych pracach, bo powoduje istotne wydłużenie czasu ich realizacji. Rosną też koszty działalności firm geodezyjnych, bo te – wbrew założeniom autorów przepisów – i tak muszą inwestować w nowe programy.

Jak zwykle w komentarzach do naszej ankiety nie brak propozycji zmian. Kilku internautów zgodnie zasugerowało np., by PODGiK-i, które nie wydają GML-a według aktualnych schematów, nie miały prawa pobierać od wykonawców ryczałtów. Głównie jednak proponowano, by formalnie przywrócić możliwość wymiany danych w innych formatach.

● Czasu było aż nadto

Choć na wstępie napisaliśmy, że obowiązek korzystania z GML-a wszedł w życie 1 stycznia br., to – będąc precyzyjnym – powiaty muszą obsługiwać ten standard już od lipca 2020 r. Stosowanie innych formatów jest dopuszczalne w drodze wyjątku, jedynie po uzgodnieniu z wykonawcą – przewidują przecież nowe standardy geodezyjne. A wcześniej były jeszcze stare standardy z 2011 r., które obowiązek korzystania z GML-a wprowadziły 22 grudnia 2013 r.!

Warto po raz kolejny przypomnieć te daty, bo – anali-

zując wyniki naszej ankiety oraz śledząc geodezyjne fora internetowe – można dojść do wniosku, że GML wyskoczył niczym Filip z konopi. Nic z tych rzeczy! Czasu na wdrożenie nowych standardów było aż nadto, ale większość naszej branży zgodnie uznała, że wypełnienie tego obowiązku można zostawić na ostatnią chwilę.

Większość ankietowanych za powstały chaos wini dostawców oprogramowania. I słusznie. Bo jeszcze jesienią wszyscy zgodnie zapewniali, że ich aplikacje są gotowe na GML-a, a dziś albo w pośpiechu łątają kod swojego software'u, albo wręcz chowają głowę w piasek i nie reagują na skargi użytkowników. Dziwi natomiast, że nikt nie narzeka na GUGiK, bo to tu tkwi źródło problemu. Przecież jeszcze w 2021 r. Urząd zapowiadał rychłe wypuszczenie ogólnodostępnego walidatora dla baz EGIB, BDOT500 i GESUT – temu miał służyć dwukrotnie ogłoszony konkurs. Mimo to narzędzie to wciąż nie ujrzało światła dziennego. Dlaczego walidator jest tak ważny? Bo gdyby był dostępny, jego „wyroki” stanowiłyby niepodważalny argument w dyskusjach między geodetami, PODGiK-ami a dostawcami oprogramowania. A tak mamy psychologię. Ale w tym tunelu pojawia się światło nadziei. Jak bowiem zapowiada GUGiK, prace nad walidatorem wciąż trwają i powinny zakończyć się pod koniec I kwartału br. ■